

Uniwersytet Pedagogiczny

im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Ocena dorobku artystycznego, naukowego oraz rozprawy doktorskiej  
**mgr Marty Czarneckiej**  
sporządzona w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora  
w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł  
sztuki

Marta Czarnecka jest malarką, a jak sama siebie określa, artystką sztuk wizualnych. Urodzona w 1991 r., mieszka i pracuje w Tarnowskich Górach. W jej dorobku możemy zaobserwować liczne nagrody i wyróżnienia, są to np.: II Nagroda w III Ogólnopolskim Konkursie Malarskim im. Leona Wyczółkowskiego, GRAND PRIX FAMY na 47. Festiwalu FAMA - Wystawa *WAR* czy Nagroda Angelus w I Przeglądzie Sztuki Współczesnej *Nowa Awangarda*. Marta Czarnecka brała udział w ponad 20-u wystawach zbiorowych, z których wymienić można: 6. Ogólnopolski Konkurs dla Młodych Artystów imienia Mariana Michalika - Miejska Galeria Sztuki, Częstochowa, Ogólnopolski Konkurs Artystyczny *Zakłócenia / Umwelt* - Centrum Sztuki Współczesnej SOLVAY, Kraków, II Przegląd Sztuki Współczesnej *Nowa Awangarda* - Galeria Szyb Wilsona, Katowice, *Czułość* - w ramach projektu *Powiększenie*, Galeria StrefArt, Tychy. Wystawy indywidualne to: *Zawłaszczyc czas*, Galeria Re:Medium w Łodzi, *Zdarzenia (nie)prawdziwe* - Galeria Miejska BWA, Bydgoszcz w 2019 r, *Próba powrotu okaże się niemożliwa* - Stowarzyszenie na rzecz rozwoju kultury Melina, Gliwice, *Miraże | Metamorfozy* - Rondo Sztuki, Katowice w 2017 r., *Konfrontacja z niedostrzegalnym* - Galeria Foyer, Teatr Śląski, Katowice, *Bryły Platona* - Projekt dla młodych artystów - Klubokawiarnia Mleczarnia, Wrocław, *Nieskończony splot wydarzeń* - Galeria Pod-Nad, Tarnowskie Góry w 2016 r.

Marta Czarnecka w swych malarskich doświadczeniach poszukuje relacji pomiędzy czasem przeszłym a teraźniejszością. Próbuje odtworzyć niepozorne przedmioty, które były świadkami minionych wydarzeń, szuka powiązań z otoczeniem, umieszcza w nowym kontekście, powiela, analizuje właściwości. Usiłuje odtworzyć niemożliwe, spotkać czas z przedmiotem, który stawia mu czynny opór swą statyką i powierzchowną niezmiennością. Formy które cytuje i odbija są symboliczne i ulotne, umiejscowione w jakiejś nieokreślonej czasoprzestrzeni. Swe inspiracje określa *zdarzeniami nomadycznymi*, które ciągle gdzieś migrują, za pomocą malarskich zabiegów straciły swe stałe miejsce, a przestrzenie w których się znajdują są niesprecyzowane. Malarka bazuje na błędach i deformacjach pamięci. Tutaj dopatruje się lokacji korzystnego systemu poznawczego zgodnie z założeniami psychologii kognitywnej. Zniekształcenia jakie generuje pamięć jest dla niej niekończącym się źródłem inspiracji.

Marta Czarnecka konstruuje swe światy malarskie na podstawie zapamiętanych zdarzeń oraz przedmiotów będących bohaterami pewnych sytuacji. Ten zlepek wyjęty z zakamarków pamięci, odnajduje swe miejsce w nowych kontekstach, dostaje nowe znaczenie. Jest swoistym kolażem rzeczywistości, którym autorka nadaje specjalne znaczenie oraz nową treść. Fragmenty pozornie nieważne i niezauważalne, czyni konstruktami definiującymi jej osobistą rzeczywistość. Autobiograficzna pamięć epizodyczna jest tutaj rezerwuarem zniekształceń i błędów. To one stanowią o autentyczności i oryginalności dzieła malarskiego. Inspiracje wypreparowane przez autorkę z nieuchwytniej i kreatywnej natury, poddawane są wiecznym przeobrażeniom.

*Symbiotyczne obiekty-zdarzenia. Relatywność i relacyjność rzeczywistości* to badanie przedmiotu, własnego ja i otaczającej rzeczywistości. Na cykl doktorski składa się ponad 20 obrazów olejnych na płótnie o zróżnicowanych formatach od 25 x 20 cm do 150 x 190 cm. Całość dopełnia czarno-biała instalacja pt. *Jeden dzień. Defragmentacja pamięci, część I* wykonana w technice sitodruku z pleksi i astralonu. Marta Czarnecka usiłuje dociec, zanegować istnienie niezmiennego Ja oraz statycznego i jednakowego dla wszystkich świata. Tytułowe *obiekty-zdarzenia* łączy określony moment, chwila, bezpowrotnie zakończona, niemożliwa do odtworzenia i przywrócenia. Przedmiot w kontekście określonego czasu jest już w minionej przeszłości. On istnieje nadal lecz już nie ten sam. Marta Czarnecka łączy zapamiętane obrazy poprzez powrót do przeszłości, budując tym samym swą tożsamość. Pomocna jest tutaj fotografia, będąca zapisem jej autobiograficznych wycinków. Malując, składa je niczym transparentny kolaż poszukując

nowego kontekstu. Porządkuje świat odrzucając zbyteczne treści z przeładowanej rzeczywistości. Defragmentację własnej osoby i otaczającego świata, próbuje złożyć w spójną całość, odczytać na nowo swą tożsamość, odkryć ją po raz kolejny, zbudować od podstaw. To nadawanie sensów i treści to niczym codzienna syzyfowa praca, poszukiwanie sensu ciągle na nowo. Ponowna re-analiza jest konieczna. Drobiazgowa i wnikliwa wiwisekcja powoduje, że zbędne treści stają się nieoczekiwanie nieodzowne. Tworzą spójne zdania zazębiając się wzajemnie. Poszukiwania Marty Czarneckiej to introwertyczne wejrzenia wгłęb, nie odtwarza konkretnego zdarzenia, nie komentuje też bieżących spraw. Jest ignorantką tematów doraźnych na rzecz analizy procesu postrzegania przez własne Ja. Odkrywa w sobie narracyjną naturę, która pomaga jej uchwycić rzeczywistość w sposób opisowy. Powstają historie wizualne umiejscowione w nowych kontekstach. Obrazy są pewnym ciągiem myślowym, gdzie kolejny wynika z poprzedniego. Jakiś detal, fragment, faktura staje się powodem do dalszej ekspresji. Ten ciąg zdarzeń tworzy racjonalną ciągłość. Wyłaniają się uśpione opowieści, które oddziałują na zmysły osobliwą aurą. Światło, faktura, łuszcząca się farba zdają się być pociągające i wystarczające do dalszych malarskich eksperymentów. Autorka odnajduje w detalach istotne odniesienia i kontynuacje myślowe. W opuncji figowej odbija się pofałdowane ubranie, a konstrukcja z krzeseł odpowiada wzorowi na obrusie. Jedno wynika nieoczekiwanie z drugiego niczym błędy myślowe, zakłócenia które paradoksalnie kreują nową rzeczywistość, poczucie klarowności i harmonii. Z mnogości szczegółów wyłania się kształt sugerujący o spójności świata. Ten tajemniczy i surrealistyczny kod możemy zobaczyć ale nie odczytać. Obrazy władają tylko sobie znanym językiem co jest tym bardziej pociągające i intrygujące. Wizualne światy zapraszają do środka z hipnotyzującą siłą. Przekazują jakiś komunikat, który odbierany intuicyjnie i wrażeniowo. Nie mamy klucza do *obiektów-zdarzeń*, nie potrzebujemy go albo nawet nie chcemy go posiadać. Ten efemeryczny stan jest nieuchwytnym i ulotnym zapisem i jemu chcemy się poddawać brnąc po krainach, przeciskając się przez warstwy, odkrywając przestrzenie, faktury, kolory i światło. Marta Czarnecka działa zgodnie z mechanizmem funkcjonowania oka i postrzegania. Widząc jedynie fragmenty rzeczywistości, możemy tworzyć własne konstrukty kolażowe. Fragmenty wyseparowane z rzeczywistości, pozbawione ruchu i przestrzeni, bierzemy za pewniki utrwalając martwe schematy. Malarskie wizje zdają się więc temu zaprzeczać. Widzimy wzajemne relacje, zależności, ruchomość świata, bezgraniczną kontynuację, rozgałęzienia zachłannie zawłaszczające powierzchnie płócien.

Obrazy Marty Czarneckiej noszą tytuły odnoszące się do dat wybranych zdarzeń, np. *20 stycznia 2018 r.* Są celowane w konkretny moment oraz są cofnięciem w czasie. Ten punkt z przeszłości jest sygnałem wyzwalamym tego co rozgrywa się w teraźniejszości. Świat kreowany dowodzi pewnej ciągłości i spójności. Bohaterowie obrazów są od siebie zależni, istnieją w płynnej relacji. Czytamy je jako gra wzajemnych powiązań i interakcji, jako echo, odbicie i integralna część rzeczywistości. Malarskie przestrzenie noszą znamiona myślenia abstrakcyjnego, jednak o silnym odwołaniu do sfery organicznej, roślinnej, cielesnej. Plamy barwne kładzione laserunkowo, nakładają się na siebie, zagęszczają, przystaniają warstwowo. Światło jest pochłaniane przez wijące się formy nasuwające różnorakie skojarzenia zgodnie z wizją autorki, że *Nie jesteśmy w stanie stworzyć, ani nawet pomyśleć takiej rzeczy, która nie byłaby powiązana z naszą rzeczywistością.*<sup>1</sup> Obsesyjnie powtarzane motywy przywołują wspomnienia, język, symbole których trudno jest się pozbyć. Zestawienia i różnorodność form oraz faktur nawiązują do rzeczywistości i konieczności jej identyfikacji. Marta Czarnecka dostrzega relacje pomiędzy elementami, które pomagają jej zbudować pewne układy, przeczuwane przestrzenie. Jej ambicją jest, jak podkreśla to w tekście, odkrycie formuły pozwalającej ukazać rzeczywistość w całej realności. Skupia się więc na detalu, wybranym kadrze, selekcjonuje swą wybiórczą pamięć by opisać świat w swej esencji. Widzenie porównuje do tworzenia obrazu w umyśle i te wizje stara się pieczołowicie odzwierciedlić, zobrazować ducha chwili za pomocą swych umiejętności warsztatowych. Widzimy melancholijne, lekkie kompozycje przesycone powietrzem i światłem. To obrazy o pamięci i jej ulotnej naturze. Zapamiętane zdarzenia połączone z konkretną datą to jedynie wyobrażenia o minionej chwili. Ciekawe jest więc zderzenie tytułu każdego z obrazów z jego malarską interpretacją. Tytuł pełni tutaj rolę porządkową, katalogową, określa obraz niczym kartoteka, jest zimny i jednoznaczny. Płótno w swej efemeryczności sugeruje, że zaistniała sytuacja mogłaby zdarzyć się kiedykolwiek. Ten kontrast dodaje zagadkowości i tajemnicy, jest intrygujący. Całość nasuwa jakąś relację umieszczoną w dokładnym czasie lecz zobrazowanie samego zdarzenia jest dalece niejasne, musimy na własną rękę szukać klucza. Dajemy się więc wciągnąć w meandry i zakamarki, wijące się kłęczka i korzenie, materie, wzory i draperie. Przenikające się światy to euforia malarskich narzędzi, i warsztatu, poszukiwanie piękna, lekkości, niuansów kolorystycznych i światłocieniowych. Marta Czarnecka zaprasza nas do swojego świata. Jej interpretacja jest na tyle malownicza, że dajemy się jej wciągnąć do środka, wnętrza obrazu, ponieść jej wizji.

---

<sup>1</sup> Marta Czarnecka. *Symbiotyczne obiekty-zdarzenia. Relatywność i relacyjność rzeczywistości.* s.42. Katowice 2020



Nie chcemy analizować tego świata, raczej skłaniamy się do tego by go poczuć, pomacać jego fakturę, dotknąć lepkości, gładkości oraz bruzd przypominających zasklepione rany, nacięcia. Linie reliefowo konstruują formy przedmiotów na kształt blizn, które nie pozwalają zapomnieć minionych historii.

Marta Czarnecka podejmuje się trudnego zadania. Z jednej strony zderza się z faktem, że nie ma dostępu do siebie z przeszłości i jednocześnie próbuje stworzyć nową rzeczywistość przez deformowanie i nadpisywanie przeszłości w czasie teraźniejszym. Zagląda do wnętrza przedmiotów starając się je dogłębnie zbadać i prześwietlić niczym promieniami rentgena. Tam znajduje szkielety swych światów, które odcisnęły się w pamięci pozostawiając intymny, wewnętrzny ślad. Poddaje swoje Ja nieustannemu procesowi przeobrażenia. Obiekty wyrwane z autobiograficznej przeszłości, przybierają nieskończoną ilość form jednocześnie zapominając się w procesie. Nieodwracalne deformacje i ewolucje dokonują się już w pamięci. Nawarstwiająca się konstrukcje rosną w nieskończoność, jak grzyby zmieniając swą formę. Kształty zatracają się i giną pod wielością warstw niczym utracone wspomnienia. Przypominają wyschnięte, obumarłe liście by innym razem przybrać formę zrzucanej skóry węża lub rozszarpanego drzewa. Kształty form zdają się zatapiać jakby w formalinie, zastygłe w bezruchu, zatrzymane w czasie. Innym razem płyną zwiewnie niczym przezroczysta meduza unoszona w bezbarwnej przestrzeni lub wszechobecnej pustce. To co sztuczne, plastikowe miesza się z biologicznym tworząc hybrydy form syntetyczno - organicznych. Powstałe wytwory posiadają fakturę wnętrzości, mięśni lub skóry. Przenoszą nas do wnętrza bliżej nieokreślonych organizmów zacierając jednocześnie granicę między tym co sztuczne a naturalne. Marta Czarnecka nie przenosi swych inspiracji w sposób dosłowny, nie odzwierciedla realnej rzeczywistości. Zdjęcia są jedynie punktem wyjścia, impulsem, ogniskiem zapalnym do tworzenia. Ten banalny pretekst pozwala jej na ekspresję nieświadomych treści, nadaje podskórne komunikaty wciągając odbiorcę w tą wieloznaczną przestrzeń. Wybiórczo absorbuje treści na własny użytek ze swego fotograficznego pierwowzoru, opatrzonego precyzyjną datą, generując subiektywny i relatywny obraz świata. Marta Czarnecka ujmuje to dosadnie w słowach: *Zewnętrzna forma rzeczywistości podróżuje zatem wciąż pomiędzy swoimi wewnętrznymi reprezentacjami, każdorazowo przyjmując odmienne wcielenie w poszczególnym dziele sztuki.*<sup>2</sup> Owa transmisja, którą autorka określa *wcieleniem* jest tutaj istotą idei warunkującej sens malarskich poszukiwań. Równoległa rzeczywistość tej sztuki, generuje

<sup>2</sup> Marta Czarnecka. *Symbiotyczne obiekty-zdarzenia. Relatywność i relacyjność rzeczywistości.* s.61. Katowice 2020

podążanie alternatywną ścieżką, która okazuje się być symultanicznie rozgałęziającą się wielo-drogą. Mnożące się *obiekty-zdarzenia* ulegają przeistoczeniu w metafizyczne byty odwzorowując niejako podświadomie to co znane i oswojone. Tworzone repliki rzeczywistości to swoisty pomost pomiędzy surową fotografią, a wyobrażeniem i pamięcią. To perspektywa czasoprzestrzenna wciągająca w tunel lub studnię. Teraźniejszość i przeszłość tworzą jedność, ich granice stają się płynne. Nieobecność przeobraża się w obecność, uobecniając ją w innym wymiarze. Te sploty to kolejne powtórzenia, powroty do tych samych wizerunków, próby opisanie znów i na nowo, kolejne wersje ich odczytania.

Malarska podróż Marty Czarneckiej prowadzona jest równolegle z badawczymi poszukiwaniami i dociekaniami sensu pod warstwami obrazu. Tekst towarzyszący, jest czytelny i zwięzły, stanowi naturalną kontynuację i rozwinięcie *symbiotycznych obiektów-zdarzeń*. Naprowadza odbiorcę na kierunek, który powinien obrać. Jest dyskretnym sygnałem, który w żaden sposób nie narzuca się lecz podsuwa zaskakujące koncepcje, jest dowodem wnikliwej analizy i dociekliwości autorki. Opis wskazuje konceptualny kierunek jakim nacechowany jest projekt doktorski. Estetycznym doznaniem towarzyszy niejako *idée fixe*, rodzaj utopii, która jest wyzwalająca i oczyszczająca w kontakcie z dziełem.

### **Konkluzja:**

Po szczegółowym zapoznaniu się z pracą doktorską Marty Czarneckiej stwierdzam, że praca artystyczna oraz jej wyczerpująca analiza teoretyczna spełnia warunki określone w Ustawie z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2003 r., nr 65, poz. 595 z późn. zm.). Cechuje ją niezwykle wysoki poziom artystyczny oraz badawczy. Praca stanowi oryginalne dzieło oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydatki w dziedzinie sztuki plastyczne w dyscyplinie artystycznej: sztuki piękne, w której to dyscyplinie przewód doktorski został wszczęty. Studium artystyczno - badawcze oraz dorobek, wskazują na umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy artystycznej. Ciekawe propozycje malarskie są dowodem znakomitego warsztatu oraz wrażliwości. W związku z powyższym wnioskuję do Rady Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach o nadanie stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

dr hab. Małgorzata Wielek-Mandrela

